

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienną dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 8 h., syłka 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

przesyłka pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Początek walk w Galicji i Królestwie.

### Oświeślenie austrijackie o bitwie pod Lwowem.

#### Z Rumunii, Belgji i Francji.

## Początki wielkiej bitwy.

„Armiejskij Wiestnik“ donosi:

„Na froncie Toruń-Kraków wojska austro-niemieckie, skoncentrowawszy się, ruszyły naprzód.

„Dwie wielkie grupy wojsk niemieckich zdradziły dn. (23 września) 6 października swój ruch: jedna od strony Piotrkowa w kierunku frontu Mszczonów-Grójec (na wschodzie od Skierniewic), druga z linii Kielce-Nowe Miasto-Korczyn (przeprawa przez Wisłę) w kierunku Opatów-Sandomierz.

„Starcia oddziałów czołowych między naszymi i niemieckimi wojskami zaszły w okolicach Opatowa.

„W ciągu ostatnich dni stopniowo wyjaśnia się ruch wielkich sił niemieckiej armji ku rzece Wiśle. Pizyczem po prawym brzegu od Krakowa posuwa się armja austrijacka, zajmująca front wzdłuż linii rzeki Wisłoka, przez Dębicę, Jasło, Rymanów.

„Rozpoczynają również okazywać czynności austrijackie oddziały, które po rozbiciu przez nas przeszły przez Karpaty.

„Na przełęczach gór karpacckich rozpoczęły się walki, przyczem usiłowania Austriaków zepchnięcia naszych wojsk nie miały powodzenia, i wojska nasze, odparwszy przeciwnika, przeszły same do ataku, zabierając jeńców, tabory i parki“.

## Walki we Francji.

Walka trwa ciągle.

Francuski komunikat urzędowy z dnia (27/9) 10 października głosi: „Walka toczy się w warunkach zadawalających. Cała linja bojowa została utrzymana, pomimo niezwykle zacieklých ataków nieprzyjaciela. W niektórych punktach na lewym skrzydle pomiędzy La Bassee, Armentieres i Cassel walki kawalerji miały charakter epizodyczny z powodu warunków miejscowości. W kierunku północnym walki odbywały się dla nas pomyślnie: w kilku punktach w rejonie Saint-Mihiel posunęliśmy się nieco naprzód.

Wszystkie ataki — jak donoszą z Piotrogradu — Niemców w dn. 8 i 9 października na lewym skrzydle armji francusko-angielskiej zostały pomyślnie odparte. Cały szereg walk poszczególnych na całym froncie nie spowodował w ogólnej sytuacji istotnych zmian.

Komunikat urzędowy z 10 bm. opiewa: „Nasza kawalerja zetknęła się z nieprzyjacielską w kierunku południowo-zachodnim od Lille. Na południowo-wschód i na północ od Arras toczy się zacieklą bitwa. Na prawym brzegu Mozy nieprzyjaciel dokonywa gwałtownych ataków“.

Francuski komunikat urzędowy (28/9) 11 bm. głosi: „Na lewym skrzydle kawalerja niemiecka, która opanowała niektóre punkty na rzece Lys, na wschód od Aise, została stąd w dniu 28 września wyparta i cofnęła się w stronę Armentieres.

Pomiędzy Arras i Oise nieprzyjaciel dokonał energicznego ataku na lewym brzegu Ancre, lecz został odrzucony.

Pomiędzy Oise'ą i Reims posunęliśmy się nieco naprzód na północ od Aisne i w szczególności na północno-wschód od Soissons.

Pomiędzy Craonne i Reims atki, wykonane przez Niemców w nocy zostały odparte. Na froncie pomiędzy Reims i Mozą nie zaszło nic ważniejszego.

W Woivre Niemcy w rejonie Apremont, w nocy na dzień 27 września prowadził gwałtowne ataki. Apremont dwa razy przechodziło z rąk do rąk i pozostało w końcu w naszych rękach.

Na prawym skrzydle — w Lotaryngji, Wogezacji, oraz w Alzacji, nic nowego nie zaszło. Wogóle zachowaliśmy swe pozycje.

Dwa aeroplany niemieckie latały nad Paryżem i rzuciły 20 bomb, które upadły w różnych dzielnicach. Zabito 3 i raniono 14 osób — przeważnie na przedmieściu Saint-Germain, oraz na ul. Lafayette. Jedna z bomb upadła na dach katedry „Notre Dame de Paris“, lecz nie wybuchła. Kilku lotników francuskich wyruszyło w pogoń za aeroplanami niemieckimi.

Nowa armja angielska.

Z Londynu donoszą (27/9) 10 października, iż do Ostendy i Dunkierki przybyła znaczna armja angielska, mająca współdziałać z francuską armją w zachodniej Francji.

## Po upadku Antwerpji.

GROŻBA NIEMIEC WOBEC HOLANDJI.

Niemiecki poseł oświadczył holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych — jak z Hagi donoszą 11 bm. do „Kijewi.“ — że dopuszczenie przewózki wojsk angielskich i belgijskich po Skaldzie — będzie naruszeniem neutralności. W takim wypadku Niemcy zajęłyby ujście Skaldy (należące już do Holandji).

NIEUDAŁY PLAN NIEMIECKI.

„Riecz“ otrzymała z Berlina (28. 9) 11 b. m. depeszę następującą: Niemcy rzucili w Texmond most pontonowy przez Skaldę, przeszły przez rzekę forsownym marszem i skierowali się na zachód, ażeby przeszkodzić cofaniu się belgijskiej armji ku Ostendzie“.

Plan ten się nie udał. Wiadomo, że armja belgijska i angielska przybyły do Ostendy.

W ANTWERPJI PO OKUPACJI.

Rada miejska i milicja pozostały w Antwerpji. Zarząd miasta w imieniu ludności krótko oświadczył generałowi v. Haesellerowi, iż ludność miasta poddaje się niemiłkoniemu losowi. Haeseller zwrócił się do miasta z proklamacją, zakończoną słowami: „Jeśli was rozsądek opuści, wszystko będzie stracone“.

WRAŻENIE W BERLINIE.

W Berlinie upadek Antwerpji wywołał nieopi-

sane wrażenie. Uderzono w dzwony. Odbyła się olbrzymia manifestacja.

Głosy paryskie.

Gazety paryskie jednomyślnie wychwalają walczność Belgów, która obiecuje im w przyszłości zasłużoną rekompensatę. Prasa zaznacza, iż Antwerpia nie posiada dla Niemców znaczenia wojennego, ponieważ dostęp do morza mają oni zamknięty ze względu na przewagę floty angielskiej i neutralność Holandji.

## Na morzu.

Z WALK NA ADRYJATYKU.

Wedle doniesień z Rzymu do Piotrogradu, dwa austriackie statki linjowe usiłowały wypłynąć na morze. Za nimi popędziły okręty francuskie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jeden ze statków austriackich został rozerwany miną francuską.

## Po skonie króla rumuńskiego.

Z ostatnich chwil zmarłego króla.

Opowiadają, że dwa dni przed śmiercią król Karol był spacerem w pobliskim Azubu, gdzie zwiedził fabrykę bawełnianą. Król dwie godziny spędził u dyrektora Babesza, rozmawiając z nim o przemyśle i technice.

Dzienniki rosyjskie podają, że król ostatniego dnia przed śmiercią przyjął na audiencji Bratianu, długoletniego swego współtowarzysza.

Czasowo do ogłoszenia nowego króla regencja przeszła w ręce rady ministrów.

Król we wtorek przyjął na audiencji posła niemieckiego. Podczas rozmowy z nim dostał ataku sercowego, wskutek czego audiencję przerwano. Wtedy rada familijna postanowiła nikogo do króla nie puszczać. Król, umierając, zaklął Ferdynanda, żeby zachował neutralność. Ostatnie słowa króla były: „Zlitujcie się nad ojczyzną, nie lejcie krwi“. W przeddzień skonu król obiecał żonie, że za tydzień pojedzie do Niemiec się leczyc.

NOWY KRÓL.

Zwolennicy Austrii wyrażają obawy, że ze śmiercią króla, który podpisał konwencję z Austro-Węgrami i Niemcami, konwencja ta straci część swej siły i Rumunia bez obawy, że jej zawiąca zdradę wobec swych zobowiązań — wystąpi przeciwko Austrii. Obawiają się także wzrostu prądów antydy nastycznych i wybuchu rozruchów agrarnych w Mołdawji.

## Skon kardynała Ferraty.

Depesze donoszą o zgonie mianowanego zaledwie przed 6 tygodniami nowego sekretarza stanu kurji rzymskiej kardynała Dominika Ferraty.

Kardynał Dominik Ferrata urodził się dnia 4-go marca 1847 r. w Gradoli w dycecezji Montefiascone. Po ukończeniu kolegium w Orvieto wstąpił w r. 1860 do seminarjum w Montefiascone, następnie zaś w r. 1867 do uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie. W roku 1876 został on adwokatem przy kongregacji rzymskiej i profesorem prawa kanonicznego w seminarjum w Rzymie. Następnie był Ferrata kolejno: audytorem w nuncjaturze paryskiej (1879), delegatem apostolskim w Szwajcarii, sekretarzem kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych (1889), nuncjuszem w Paryżu (1891), prefektem Indulgencji (1889) i prefektem Dyscypliny Sakramentów.

Święcenia biskupie otrzymał Ferrata w r. 1885, zostając tytularnym arcybiskupem Tessalonji, kardynałem-prezbyterem został w r. 1896.

Na ostatnim conclave był kardynał Ferrata jednym z papabiles, t. j. kandydatów do tiary papieskiej.

## Na Bałkanach.

### NEUTRALNOŚĆ TURCJI.

Do „Rieczy” donoszą z Kopenhagi:

Wedle pogłosek w Berlinie stracono nadzieję na wystąpienie Turcji przeciwko trójporozumieniu.

### UKŁAD BULGARSKO-TURECKI.

Opublikowano w Konstantynopolu nowy układ handlowy bułgarsko-turecki. Poddani obu państw korzystają z prawa swobodnego pobytu, handlu i wykonywania profesji. Podatki na nich nakładane nie mogą być wyższe od podatków płaconych przez tubylców. Umowę zawierano na zasadzie największej życzliwości.

### NIEPOROZUMIENIA W TURCJI.

Pomiędzy Enver-paszą a innymi ministrami przyszło do konfliktów na temat odnoszenia się do Niemców. Także pomiędzy ludnością rośnie nastroj antyniemiecki. W obawie demonstracji antyniemieckich, Enver-pasza otoczył poselstwo niemieckie oddziałem wojska.

## Z KRONIKI WOJENNEJ.

### Z SUWAŁK.

Do „Głosu Rusi” donoszą: Niemcy opuścili Suwałki. Nalożona na Suwałki kontrybucja 100-tysięczna nie uzyskana. Wzięto z miasta zakładników.

### KŁOPOTY ZDETRONIZOWANEGO KRÓLA.

Do „Now. Wr.” donoszą, iż b. król portugalski Manuel postanowił wziąć udział w walkach w szeregach gwardji wielkobrajtyjskiej, ale małżonka jego, pochodząca z domu Hohenzollern-Siegmaringen, sprzeciwiła się temu. Teś przysłał do Manuela list, w którym mu wykazuje, iż jest jego obowiązkiem walczyć po stronie dwuprzemierza. Ekskról wobec tego ograniczył się do wstąpienia do angielskiej służby sanitarnej i w tym charakterze bawi na kontynencie.

### AGITACJE TURECKIE.

„Tafkir-Efikar” donosi, że do Marokko wyprawilo się wielu emisariuszy, aby tam wzniecić świętą wojnę przeciw Francji. „Tanin” znów podaje, że w Egipcie pomiędzy wojskami angielskimi a tuziemcami i milicją egipską przyszło do starcia, w którym z obu stron paść miało 150 ludzi. („Kij. M.”).

## Bitwa pod Lwowem w oświetleniu wiedeńskim.

„Armiejskij Wiestnik” donosi, że dn. (1/9) 14 września wiedeńskie Biuro korespondencyjne podało do wiadomości następujące przedstawienie sytuacji pod Lwowem:

„Podczas wznowienia po 9-cio dniowej przerwie pierwszej lwowskiej bitwy sytuacja była następująca: główna armja austriacka na szosie gródcekiej i poniżej grobli na Wereszycy, w kierunku dobrowolnie opuszczonego Lwowa, przeszła do natarcia na główne siły armji rosyjskiej. Po naszej stronie były te same siły, które brały udział w pierwszej lwowskiej bitwie. Atak był prowadzony z wielką energią, mimo poniesionych dotkliwych strat i trudności. W pięciodniowej zaciętej walce pod Gródkiem udało nam się powoli odepchnąć przeciwnika. Walka była bardzo natarczywa i połączona była z wielkimi stratami. W piątek oddziały pierwszego skrzydła, po większej części Węgrzy, odniosły znaczne sukcesy pod Dornfeldem o 25 kilometrów na południe od linii Lwów-Gródek.

„Tymczasem położenie północnego skrzydła

znacznie się pogorszyło. Część głównej armji rosyjskiej zmieniła początkową linię ofensywy przeciw znajdującej się w okręgu Zamościa armji Auffenberga, która po początkowych powodzeniach, zobaczyła przed sobą znacznie wzmocnionego, zagrażającego jej przeciwnika. Również i zwycięsko posuwająca się naprzód armja Dankla napotkała pod Lublinem na wciąż wzmagające się siły rosyjskie, z oczywistą przewagą artylerji nad nami. Armja Dankla musiała tedy cofnąć się w tył: oddziały przeciwnika chciały dostać się w okręg Rawy Ruskiej—Jarostawia w tym celu, aby przeszkodzić połączeniu armji Dankla z resztą sił austriackich. W takich warunkach główna armja austriacka nie mogła wykorzystać powodzenia swego prawego skrzydła, była zmuszona zaprzestać walki pod Lwowem i, broniąc się, cofnąć się w celu zajęcia pomyślniejszej, skoncentrowanej pozycji.

„Rezultaty nowej sytuacji jeszcze nie wyjaśnione.

„Obecnie nastąpił zastój w operacjach, który umożliwia armji austriackiej wypoczynek, zaopatrzenie w prowiant i wyrównanie strat. Cofanie się armji Dankla idzie gładko. Poważne trudności ma do pokonania armja Auffenberga wskutek złych dróg odwrotu”.

## Stosunki wyznaniowe w Galicji.

### Tolerancja. — O zakonie Jezuitów

We Lwowie wychodzi od kilku dni dziennik rosyjski p. t.: „Lwowskoje Wojennoe Slowo”, wydawany na mocy pozwolenia Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu. Jest to organ nie tylko wojskowy, ale, jak dalej głosi nagłówek, dziennik wojskowy, polityczny, społeczny i literacki. Lokal redakcji i administracji mieści się w gmachu byłego namiestnictwa.

W nrze 4 tego czasopisma z dnia wczorajszego znajdujemy artykuł wstępny, poświęcony tej części programu politycznego, która dotyczy kwestji religijnych w Galicji.

Zanim przytoczymy ten artykuł, przypomnimy, że w nr. 453 powtórzyliśmy za tem samem piśmie zasady, które ni wyższe władze administracyjne w Galicji zamierzają kierować się w miejscowych kwestiach religijnych.

Zasady te streszczają się w następujących punktach: 1) tolerancja względem wszystkich wyznań bez przymusowego nawracania na prawosławie, 2) księża katolicy greckiego i rzymskiego obrządku, których rząd rosyjski nie zastał na stanowiskach, nie wrócą już na nie, 3) nowi księża zajmować będą stanowisko tylko za zezwoleniem general-gubernatora, 4) księża prawosławni będą mianowani do parafji tylko wtedy, gdy trzy czwarte parafjan wyrazi życzenie posiadania księdza prawosławnego, 5) prawosławni duchowni zachowają w nabożeństwach pewne obrzędy unickie, 6) obok księdza gr.-katol. może być we wsi mianowany ksiądz prawosławny, jeśli trzy czwarte mieszkańców za tem się oświadczy.

Otóż, z powodu powyższej enuncjacji „Lw. Woj. Slowo” pisze:

„Ogłoszone tymi dniami w prasie zamierzenia, dotyczące zagadnień wyznaniowych w Galicji, ukazują w sposób zupełnie określony drogę szerokiej tolerancji, jaką obrała wyższa władza administracyjna w kraju.

„Niewątpliwie hasło to przyniesie jaknajlepsze owoce. Ciężenie większej części unitów do prawosławia jest wynikiem przyczyn wewnętrznych, poufego charakteru, dla tego też nie potrzebuje interwencji rąk postronnych. Duchowni prawosławni i unicy mogą spokojnie zajmować się powszednimi interesami religijnymi swoich parafjan. Władza administracyjna pójdzie ręką w rękę z tem duchowieństwem, które pozostając w kanonicznej niezależności od polityki, upatruje swoje zadania w oczyszczaniu dusz i otwieraniu dróg ku sprawiedliwości, solidarności i harmonii.

„Aby te zadania były uzupełnione, trzeba usunąć czynniki zewnętrzne, któreby stwarzały choćby tylko pozór, że w państwie kulturalnem mogła istnieć zorganizowana czy też rozpylona, jawna lub tajna „ecclesia militans”. Należy mieć nadzieję, że od walki z tem wszystkim spokojna ludność kraju zabranego zawczasu będzie uwolniona.

„W dziejach kulturalnej ludzkości nazawsze pozostaną pamiętnymi daty, które, być może, nie błyszczą na rogach ulic, ale za to wyrze są stalowym ryłcem w sercu ludzkości. Są to dni: 4 lipca i 13 marca.

„Jeżeli pierwsza data ma dla nas znaczenie faktu z niedalekiej przeszłości i wywołuje w pamięci szczytowy punkt walki w środku Europy w r. 1872, której napięcia nie przemogły późniejsze próby powrotu do stanu dawnego, to druga data zwraca nas do faktu wcześniejszego i stawia nas w obliczu całkowitego kodeksu praw cesarstwa rosyjskiego, pod rokiem 1820, nr. 28.198.

(Jest tu mowa, jak można z dat wnosić, o kasacie

zakonu Jezuitów w Niemczech i wcześniejszej kasacie, z r. 1820, tegoż zakonu w Rosji. — Prz. Red.)

„Gdy się dąży do uzdrowienia kraju, zagadnienia podobne do obecnych, trzeba traktować z rycerską prostotą i uczciwością. Zbyt wiele sił i krwi poświęcono na zawojowanie, w imię sprawiedliwości, Galicji, żeby można było zezwolić na religijne walki, które są niemiernie w razie istnienia w kraju organizacji t. zw. zakonu Jezusowego lub jego kongregacji.

„Wszystko wróży o pokojowym rozwoju kraju i pod tym względem Armja, jak zawsze, podaje rękę kościółowi. Pod naszą obroną życie powinno wejść na tory spokojne, tak, abyśmy mogli z czystym sumieniem słuchać świętej nauki pasterza.

„Ale dla tego niechaj zawczasu spocznie w pochwie miecz tego reakcyjnego odłamu katolicyzmu, który wskutek swojej wojowniczości zawsze stawał się katem sumienia ludzkiego.”

## Szlakami podboju.

Charakter wojny obecnej. — Z przeszłości. — Mechanizm naporu. — Szlaki pochodu niemieckiego. — Obecne ustosunkowanie sił. — Warunki powstrzymania naporu.

Obecne gigantyczne boje, podobne do walk w czasie wędrowek narodów, mają na swym froncie wschodnim charakter zmagania się świata słowiańskiego z germańskim. Niemcy chcą nie tylko utrzymać w swych kleszczach ziemię Słowian, dawniej zdobyte, lecz także i przedewszystkiem obronić i uzmocnić szlaki koryt, które niemieczyzna płynęła potężną falą na wschód.

Walki z niemieczyzną o byt zachodnich Słowian, krwawe i nieubłagane, toczą się cały tysiąc lat od zarania dziejów słowiańskich. Na ogół dotychczas Niemcy posuwali się zwycięsko.

Biorąc pod uwagę tylko północno-zachodni ką, stwierdzamy, że istnieliśmy na zachodzie daleko poza Łabą aż ku piaskom Danji. W ciągu wieków wyparli nas Niemcy poza Odrę i sięgają dzisiaj do Wisły i Niemna, zaczynając od ujść tych rzek. Napór ten powstrzymywała Polska aż do swego upadku.

Zadanie to najlepiej zrozumiął Bolesław Chrobry i Kazimierz Wielki, za którego miało przyjść do ogólnego starcia Słowian z Niemcami. Kazimierz stworzył koalicję, gotową do boju. Bezpośrednim powodem miała być obrona czci królowej węgierskiej. Sprawa, załatwiona wtedy pokojowo i uświetniona weselem królów w Krakowie, rozegrała się dopiero pod Grunwaldem, który ubezwładnił pochód Niemców na długie lata.

Rozbiór Polski, który pozbawił zachodnią Słowiańszczyznę jednego państwa, zorganizowanego i zdolnego do oporu, stał się dotkliwą klęską Słowiańszczyzny. Niemcy nabrali rozmachu na całym froncie między Bałtykiem a Adryjatykiem, linja ta bowiem stanęła dla nich otworem jako zupełnie bezbronna. Żelazna obręcz niemieczyzny ścisnęła Polaków, Czechów, Chorwatów, Słowenów, Serbów; dobrze zorganizowane awangardy kolonji niemieckich posunęły się daleko w kraje słowiańskie, nieczem nie powstrzymywane.

Jeśli sobie uprzytomimy dzieje średnich i nowszych wieków z mapą ludów europejskich w rękę, to zauważymy, że ruchy narodów odbywały się według pewnych prawideł mechanicznych. Ludy grecko-romańskie doszły w swym ekspansywnym pochodzie wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego i Atlantyku do ujścia Renu i od tego czasu straciły już zdolność ekspansji. Spienione fale wędrowki narodów rozlały się aż po brzegi Oceanu, od którego odbite, nawróciły i cofają się wzdłuż północnego wybrzeża ku wschodowi, wypierając przybyłe później plemiona. Napór więc Niemców na Słowian podlega prawu tej mechanicznej siły prądu powrotnego i dopóki ich zdolność ekspansji w tym kierunku nie zostanie zupełnie zniszczona, dopóty nad całą Słowiańszczyzną będzie wisiała groza zniszczenia, albo cofania się do Azji drogą na Ural.

Niemiecki „Drang nach Osten” jest nie tylko odruchem sił żywotnych szczepu, dla których potrzeba mu nowych terenów, ale także świadomym, taktycznym, planowym i konsekwentnym wpływem rozumu i sprytu rasowego. Widać to wyraźnie po obranych drogach pochodu i metodach.

Czterema głównymi szlakami płynie niemieczyzna na zalanie ziem słowiańskich. Idąc w kierunku z północy na południe, — tak bowiem w ciągu wieków walka się zaczęła rozwijać, — widzimy potężną falę, płynącą szlakiem północnym wzdłuż wybrzeży morza Bałtyckiego. Początkiem organizacyjnym na tym froncie stała się marchja brandenburska i zakon krzyżacki. Tutaj też dokonano największych podbojów i wyłomów między Słowianami, z których najdalej aż poza Łabę wysunięte szczepy znikły bezpowrotnie, pozostawiając po sobie zaledwie kronikarskie nazwy. Znamienne słupy w Sali Bolesława Wielkiego przyniosły się obrazowo do Wisły i Niemna w ich dolnym biegu.

Drugie koryto nawały niemieckiej wyłabia się wzdłuż łąki gór czeskich i Karpat, zapuszczając silne odnogi po urodzajnych równinach Węgier. Trzeciem, może najpotężniejszym korytem płynie niemieczyzna z pięknymi nurtami Dunaju. Czwarty szlak, w ostatnich dziesiątkach lat stworzony prowadzi nad uroczyska

brzeża morza Śródziemnego, począwszy od Istrii aż do Azji Mniejszej.

Te cztery linie mają zarazem pierwszorzędne znaczenie strategicznego pochodzenia. Z jednej strony dają one do zupełnego odcięcia szczytu romańskiego i wciśnięcia w kącie południowo-zachodniego zakątka Europy, z drugiej strony stanowią placówkę, z której Niemcy pędzą przed sobą Słowian batem przemocy. Opanowawszy wybrzeża morskie i pasma górskie, i wcisnąwszy się klinem między różne narody, Niemcy będą mogli nie tylko zapanować kiedyś nad nimi, ale je zgnieść.

We wszystkich tych czterech szlakach swej wytrwałej, silnej i rozlewnej rasy działają Niemcy metodami dostosowania, nie tylko zapomocą mordowania i palenia jak dawniej. Na północy napotkali w Polakach przeciwnika rasowo i kulturalnie zbyt silnego, więc używają sposobów wyjątkowych. Naród rozdarty, pozbawiony wogóle wszelkich praw, nawet autonomicznego rozwoju, nie jest w stanie bronić się. Wzdłuż gór czeskich i Karpat stosują oni metodę okalania (Czechy), skupionych placówek (Węgry) w okolicach, dobrze przez naturę uposażonych i uderzaniem przeciwnika brutalną siłą rozpedu. Nad Dunajem metody panują znacznie inne: zakładanie silnych ognisk niemieckiej kultury, usypianie słabych liczebnie plemion i powolne germanizowanie. Na czwartym szlaku ujawniają się dążności do rozbijania jednolitych narodów (Serbów) na drobne obsadzanie wybrzeży i sztuki dyplomatyczne. Napór ten na całym froncie jest planowy, wytrwały, konsekwentny i nieubłagany a najbliższym jego celem zniszczenie polityczne Polski, Czech i Serbji.

Wziąwszy pod uwagę ostatnie postępy wojny na naszym froncie, spostrzeżemy nader znamienne zjawisko. Dopóki Austria całą swą potęgą stała przeciw Rosji na jej granicach, pewna zwycięstwa, zaniebala wojnę w Serbji, a Niemcy rzucili gros swych sił na Francję, zostawiwszy mniejsze w Pruszech. Osłabiona i pobita na frontach galicyjskich Austria, niemal rezygnuje z Galicji i cofając się z niej, odstępuje Kraków Niemcom, a rzuca się do obrony wnętrza państwa tj. obydwu środkowych szlaków pochodzenia niemieckiego, i do rozbicia Serbji tj. ugruntowania południowego szlaku, któremu na zawadzie stanęłaby potężna zjednoczona Serbja: Niemcy zaś przesunęli główne siły na wschód przeciw Rosji, aby bronić zdobywczy i obydwu północnych szlaków. Podział pracy widoczny: Prusy walą na Polskę, Austria na Serbję.

Trzeba być bardzo zaślepionym, aby nie widzieć, że armja austriacka idzie w imię interesów tylko niemieckich.

Ochrona Słowiańszczyzny przed zalewem germańskim zależy jedynie nie tylko od zwycięstwa Rosji. Byłoby to dopiero pierwsza część programu. Ważniejszy punkt ciężkości leży w tem, jakie rezultaty przyniesie wojna. Należy stworzyć potężne zapory na wymienionych czterech szlakach pochodzenia niemieckiego, a mianowicie: stworzyć Polskę zjednoczoną, zdolną do oporu i do powstrzymania nawały pruskiej, dalej samodzielne Czechy do walki na szlakach środkowych; wreszcie silną, zjednoczoną Serbję do powstrzymania w pochodzie na Bałkan.

Stanęłoby w ten sposób przeciw niemieckiemu około 50 milionów Słowian, podczas gdy centrum Słowiańszczyzny w Rosji miałoby wolną rękę na dalekim i bliskim wschodzie.

Siłę do oporu i obrony zdoła mieć tylko ten naród, który samodzielnie stanowi o swych losach i kieruje sam swym rozwojem. J. Śl.

## Antwerpja.

Zdobyte przez wojska niemieckie miasto Antwerpja jest stolicą prowincji Antwerpja, jednym z najważniejszych portów Europy. Jest to miasto starożytne, o którego kościołach jest mowa już w siódmym wieku po Chrystusie. Antwerpja, po francusku Anvers, po hiszpańsku Amberes, nazywała się do siedemnastego wieku Hantwerpen, z holenderskiego „ane de Werp” co znaczy „nad portem”.

To starożytne miasto dużo przeszło i ciężko pracowało na swą zamożność i stanowisko, jakie wreszcie uzyskało. W 837 roku ucierpiało znacznie od najazdu Normannów, później jednak zaczęło kwitnąć. W 1315 r. przyjęło Antwerpję do związku miast hanzeatyckich, w 1318 roku wpłynęły do portu pierwsze weneckie galery, w 1324 r. gienueńskie. Antwerpja stawała się bardzo ważną przystanią handlową i przez nią szedł cały handel między kontynentem a Anglią. Wraz ze znaczeniem handlowym Antwerpji rosła też jej zamożność i liczba ludności, która za cesarza Karola V przerosła 200.000 m. Siedemnaście narodowości miało w Antwerpji swe faktorie. Kwitła tu sztuka, zwłaszcza malarstwo, słynni architekci wznosili okazałe budowle. Ale za okrutnych rządów Alby rozpoczął się upadek miasta. W 1594 r. liczba ludności Antwerpji spadła na 55.000, w dwóch następnych wiekach do 40.000 mieszkańców. W 1585 r. po czterdnastomiesięcznym oblężeniu zdobył Antwerpję nowy namiestnik Aleksander z Parwy. Handlowe znaczenie Antwerpji straciła, ponieważ ujście Skaldy opanowali Holendrzy a na mocy pokoju westfalskiego żegluga na tej rzece zabroniona. Podczas hiszpańskiej wojny o dziedzictwo Antwerpja obsadzona była jakiś czas przez Francuzów, pokój utrechcki poddał ją pod panowanie Austrii.

Podczas austriackiej wojny o dziedzictwo w 1746 r. Antwerpja znowu wpadła na jakiś czas w ręce Francuzów, co powtórzyło się znów w r. 1792, kiedy po bitwie pod Jemappes cała Holandia została opanowana przez Francuzów, którzy trzymali się w niej aż do kongresu wiedeńskiego. Konwent w 1792 r. przywrócił wolność żeglugi na Skaldzie. Napoleonowi zawdzięcza Antwerpja swoje znaczenie jako port warowny i swoje dwa boczne baseny, choć opłaciła to wielkimi kontrybucjami a przedewszystkiem dziełami sztuki, które francuscy komisarze wywieźli do Paryża. W 1814 r. od litego do maja oblegali Antwerpję Anglicy, w 1830 roku ucierpiało to miasto znowu wiele od bombardacji, ostatecznie jednak Antwerpja oderwała się od Holandji i utworzyła wraz z byłymi południowymi prowincjami holenderskimi królestwo belgijskie. Od tego czasu datuje się stały świetny rozkwit tego miasta. W 1899 roku liczyło ono wraz z przedmieściami 349.922 ludności, podczas gdy w r. 1830 mieszkało w Antwerpji tylko 73.506 mieszkańców. Ludność miasta i prowincji Antwerpji jest walońska i katolicka, co tłumaczy jej niechęć do Holandji a skłonność do Belgji, jak wiadomo, przeważnie romańskiej.

Jako port i miasto handlowe rywalizowała Antwerpja z Hamburgiem. Duszą handlu Antwerpji był import. Wwożono przez Antwerpję zboże z krajów naddunajskich, z Rosji południowej i Indji, kukurudzę ze Stanów Zjednoczonych, Rosji i Urugwaju, ryż z Birmy, Indji, Japonji, Jawy i Włoch, kawę z Santos i Haiti, kakao, surowy cukier, oliwę z Marsylii, herbatę, wino, ekstrakty mięsne, smalec, mięso, słoninę, tytoń, terpentynę, korzenie, żywice, materiały apteczne. Prócz tego sprowadzała Antwerpja kosztowne drzewa, mahoni, cedr, heban i drzewo orzechowe, skóry i futra, rogi z La Plata, kość słoniową z zachodniej Afryki, kauczuk, len, naftę. Wywóz z Antwer-

pji ograniczał się tylko do wyrobów belgijskich i towarów transitowych. Od 1893 r. istniała w Antwerpji regularna giełda djamentowa. Handel Antwerpji wynosił rocznie miliardy franków. Tak samo miliardowe obroty miały banki Antwerpji. Np. obrót banku narodowego wynosił w 1899 r. 22.775.996.671 fr.

W Antwerpji znajdowało się 18 gorzelni, 36 browarów, 40 szlifierni djamentów, których obrót w nieszlifowanych djamentach w 1899 r. wynosił 42 miliony franków, 47 fabryk cygar, rafinerje cukru, świec, warsztaty Bell Telephone Manufacturing Cie., i Antwerp Telephone and Electrical Works, fabryki ekstraktów mięsnych Liebiga i Cibila, farbiarnie, fabryki lakierów, rafinerje siarki, młyny ryżowe, fabryki mydła i t. d. Do portu Antwerpji w 1899 r. zawinęło 670 żaglowców i 4.943 parowców o łącznej pojemności 6.872.848 ton.

Wysoko stało w Antwerpji szkolnictwo. Sławna była jej akademja handlowa, akademja sztuk pięknych i wiele szkół fachowych. Oprócz słynnego gimnazjum i szkoły realnej, Athenee Royal, jednej szkoły średniej dla chłopców, dwóch dla dziewcząt i po jednej niższej szkole dla chłopców i dziewcząt, gdzie płacno czesne, było w Antwerpji 28 szkół męskich i żeńskich bezpłatnych.

W 1890 r. założono w Antwerpji muzeum, w którym zebrano przeszło 1600 obrazów olejnych, przedewszystkiem antwerskich mistrzów, rzeźb, fotografii i sztychów prawie wszystkich dzieł Rubensa; prócz tego znajdowało się tam muzeum Plautin-Moretus z wielu arcydziełami i muzeum starożytności. W 1885 r. założono Musee commercial, industriel et enthorographique. „Cercle artistique” i stowarzyszenia artystyczne urządzały liczne wystawy sztuki; prócz tego istniało w Antwerpji wiele stowarzyszeń naukowych. Ulubioną sztuką była w Antwerpji muzyka, którą z zamiłowaniem uprawiano. Dawną szkołę muzyki zmieniono na konserwatorium królewskie, w którym 35 znakomitych profesorów bezpłatnie kształciło 1341 uczniów. Ulubionym kompozytorem Antwerpji był Bethoven. Istniało też bardzo wiele stowarzyszeń muzycznych. W mieście znajdowały się dwa teatry, biblioteka miejska licząca 62.623 tomy, biblioteka ludowa z 19.981 tomów i biblioteka „De Toekomst” z 21.000 tomów we flamandzkim języku. Wychodziło szesnaście dzienników, dziesięć flamandzkich, sześć francuskich. W Antwerpji kwitła też bardzo dobroczynność a liczne instytucje humanitarne wydawały rocznie miliony franków na dobroczynne cele.

Było to miasto piękne, bogate, pracowite a hołdujące wszystkim sztukom i cnotom. Ogromne pociśki niemieckich kolubryn zniszczyły nie tylko forty, ale nie oszczędziły też miasta. Nie wiadomo, co ze skarbów sztuki tam pozostało a jeśli co pozostało, nie wiadomo, co znów padnie łupem chciwych zdobywczy Niemców.

## Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +7.0 st. Celsusza.

— **Nauczyciele wschodnich powiatów Galicji.**

Liczne nauczycielstwo naszego kraju już z chwili wybuchu wojny i z powodu późniejszych wypadków wojennych znalazło się w położeniu bez wyjścia. Wielu z nich było zmuszonych opuścić miejsce zamieszkania z braku środków do życia. Jedynym schroniskiem była stolica, gdzie oprócz tego spodziewano się dalszych pensji lub pomocy kraju. Obecnie przebywa we Lwowie kilkutyśieczna rzesza nauczy-

5

I G N I S.

**ZŁOTY SEN HOHENZOLLERNÓW.**

(Ciąg dalszy.)

„W późniejszym wieku oskarżano go słusznie, czy nie słusznie, o sprośności, od których historia odwraca oczy, a które satyra sama nazwać się wstydzę; sprośności, na które, żeby użyć silnego wyrażenia lorda kanclerza Coventry: „skażona natura, co ciągnie do każdego innego grzechu sama człowieka, wdryga się z obrzydzeniem”...

Po złożeniu przysięgi wierności i skrucy młody Fryderyk musiał poddać się zupełnie woli ojca i wykonywać ślepo wszystkie jego zlecenia. Najpierw kazano mu tedy uczyć się administracji państwowej u dyrektora Hille'go — więc się uczył pilnie i cierpliwie. Potem otrzymał rozkaz ożenienia się z niezbyt ładną księżniczką bawarską. Płakał, wyl z bólu — ale się ożenił.

Z tych czasów datuje się jego pierwsze poważne dzieło p. t. „Ueber die gegenwärtige Politik Preussens”. Omawiał je nocami z nowym przyjacielem, Kamerjunkerem v. Natzmerem, a tak się czuł wśród tego natchnionym i podnieconym, że nieraz z umęczenia zasypiał.

Oto jak te sny złote charakteryzują na podstawie źródeł archiwalnych profesorowie berlińscy: „Ma-

rzył on o ustawicznym (schnittweisen) powiększeniu potęgi swego domu, np. przez zdobycie polskich Prus zachodnich, które za dawnych lat należały do jego (?) państwa i tylko przez Polaków wydarte były niemieckiemu zakonowi. „Jeżeli zdobędzie się tę prowincję — powiadał — to nie tylko stworzy się most między Pomorzem a Prusami wschodnimi, ale nałoży się także Polakom wędziło i podyktuje im prawa, gdyż nie będą oni mogli inaczej pozbyć się swych towarów, tylko używając Wisły i Preglu, na co potrzebować będą naszego przyzwolenia. Postępując w ten sposób dalej, widzimy przed sobą szwedzką Pomeranię, która tylko Peną od naszej jest oddzielona. Będzie ona czyniła **bardzo miłe wrażenie** (einen sehr lieb-schen Eindruck machen würde) jeżeli się połączy z naszą. Z tego punktu będziemy mieli otwartą drogę do dalszych zdobyczy, które **same się z natury rzeczy następują** (die sich ganz natürlich darbieten). Mam tu na myśli Meklemburg, co do którego trzeba by tylko poczekać, żeby dom panujący wymarł; wówczas zajęłoby się kraj **bez wszelkich dalszych formalności**. I tak pójdę dalej od kraju do kraju, od zdobyczy do zdobyczy, jak Aleksander, z zamiarem zajmowania coraz dalszych światów... (Ich schreite weiter von Land zu Land, von Eroberung zu Eroberung, wie Alexander, mit dem Vorsatze immer neue Welten einzunehmen). Kraje Jülich i Berg również zatrzymują mój wzrok na sobie; one muszą być bezwarunkowo zajęte, abyśmy się rozszerzyli w tę stronę, gdzie biedne kraj-

ki Cleve, Mark itd. tak samotnie **tesknia** (einsam und verlassen trauern). Jeżeli wszystko to się stanie, com tu naszkicował, wówczas król pruski będzie między wielkościami tego świata **piękną figurą** (stattliche Figur) odgrywającą wielką rolę”...

To, co mu rozkoszne sny młodzieńcze podyktowały, to się stało późnijszem credem i wskaźnikiem całego życia, bez względu na to, że do swych celów dochodził: obłudą, podstępem, fałszem, drwinami, kłamstwem, przemiewierstwem i popspolitym rabunkiem na rozstajnych drogach.

A że do spełnienia tych snów potrzebna mu była siła, tj. wedle cennych wskazówek śp. ojca, Fryderyka Wilhelma „wielka armja i pieniądze”, więc starał się zapobiegliwie o jedno i drugie. A że jednego i drugiego dostarczyć mu mógł jedynie pruski lud, więc trzeba było dbać o to, żeby lud był zamożny i żeby się szybko rozmnażał.

Jeżeli tedy historia podnosi zasługi Fryderyka II jako wzorowego, zapobiegliwego gospodarza, który pracował w czasach pokoju od trzeciej rano do zmierzchu nad zagadnieniami administracyjnej natury, to o ile historia ma być sprawiedliwą — powinna również dodać, iż we wszystkich rozporządzeniach jego nie widać ani okruszynki miłości do tego ludu, którego językiem, aczkolwiek sam rodowity Niemiec, źle władał.

(C. d. n.)

cielska, pozbawiona wszelkich środków do życia, nie otrzymali bowiem pensji za wrzesień, ani też nie udzielili im pomocy gminy, nie mając także żadnych funduszy.

Losem lwowskiego nauczycielstwa zajęto się jeszcze we wrześniu. W pierwszych dniach października otrzymało ono pensje w wysokości 75 proc. swych poborów zwyczajnych. Oprócz tego wielu nauczycieli zdobyło zajęcia w mieście na innych polach. Reszta nauczycieli i nauczycielek pozostało w rozpaczliwym położeniu.

Wobec tego czynniejsze jednostki zawiązały komitet, który wybrał deputację ze sfer nauczycielskich, mającą się zająć ich losem. Deputacja ta udała się wczoraj do prezydenta miasta dra Rutowskiego i przedstawiła mu swe oplakane położenie. Wy tłumaczyli oni, dlaczego zjechali do miasta, jak byli zmuszeni z powodu braku pociągów, furmanek odbywać tę podróż z dalszych okolic pieszo i o głodzie. Prosiła wreszcie deputacja o udzielenie pomocy nauczycielstwu. Jakkolwiek jest to obowiązkiem kraju, nie mają jednakże innej drogi do starań, jak tylko w prezydium miasta. Prezydent dr. Rutowski przyjął deputację życzliwie i obiecał się zająć losem nauczycielstwa, o ile tylko będzie to leżało w jego mocy, zaraz też udzielił bonów na tanie obiady w kuchni dla inteligencji kilkudziesięciu osobom, które przybyły razem z deputacją.

— Lokal głównej komendy M. S. O. znajduje się obecnie przy ul. Chorażczyzna 22, II. piętro, gdzie codzień między godz. 11 a 12 przedp. komendanta p. Schneidra można zastać.

— Warszawa a Lwów. W numerze porannym powtórzyliśmy taryfę maksymalną artykułów spożywczych we Lwowie — w obecnym zaś (w dziale ekonomicznym) podajemy garść cyfr z warszawskiej taryfy maksymalnej. Warto obie taryfy porównać. Bo oba miasta dotkliwie odczuwają brak artykułów żywnościowych.

— Zarząd kolei ogłasza: Publiczna wyprzedaż towarów skonfiskowanych w magazynach kolejowych trwa dalej codziennie od godz. 11—1 przed poł. w kancelarii magazynu III. 112373

— Ranni. Wczoraj popołudniu przybyły z lazaretów pozalwowskich znaczniejsze partie rannych w bojach na Węgrzech.

— Dla zbiegów z Galicji, których skierowano przede wszystkim do Czech, mają być wybudowane w rozmaitych miastach tamtejszych osobne baraki.

— W piwnicach domu byłego namiestnika donosi korespondent Piotr. Ag. Tel. znaleziono kielich ze św. sakramentami, oleje św., oraz antymins, wydany przez patriarchy konstantynopolitańskiego Joakima III, tudzież odzież kapłańska, odebraną duchownemu prawosławnemu Sandowiczowi, który w swoim czasie był aresztowany w Lemkowczyźnie. Dziś przedmioty powyższe zostały przeniesione przez duchowieństwo prawosławne do cerkwi prawosławnej św. Jerzego.

— Ze spraw naftowych. Dowiadujemy się, że „Towarzystwo handlu i przemysłu” z siedzibą we Lwowie zamierza zorganizować i puścić w ruch odbenzyniarnię, jak również i „Związek producentów ropy” ma uruchomić drohobycką rafinerję nafty. Myśl to zbawienna, albowiem brak nafty daje się nam już dotkliwie odczuć. Przed kilku dniami wyjechał dyr. Tomicki i dyr. Małaczyński do Drohobycza i znaleźli wszystko nienaruszone.

W Boryslawiu znajduje się zamagazynowanej ropy przeszło 80.000 wagonów, chodzi tylko o cysterny do przewozu, Austriacy bowiem zabrali swoje. Ten zapas wystarczyłby na dłuższy czas, dopóki kopalnie nie zaczęły swych czynności. Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla Lwowa, dlatego powinno się ono tem usilnie zająć. Ropa jest potrzebna licznym zakładom miejskim jako materiał opałowy w braku węgla, benzyna zaś posłużyłaby jako siła motorowa w różnych przemysłach, które teraz stanęły.

— Z Pokucia. „I. w. Woj. Słowo” zamieszcza wiadomość o Kołomyi, z której od wybuchu wojny żadnych wieści nie mieliśmy.

Pokucie wraz z Kołomyją według tych informacji wojska rosyjskie zajęły w połowie września. W d. (2) 15 września po niewielkim starciu z resztkami wojsk austriackich pod wsią Mariahilf (pod Kołomyją) wojska rosyjskie wkroczyły do Kołomyi.

Ludzie, którzy stamtąd teraz przybyli, opowiadają, że miasto ocalało, życie płynie trybem normalnym. Miastem zarządza magistrat pod przewodnictwem komendanta pułkownika Seclina.

Kłeską życia okazały się plotki. Komendant, sprawdzwszy, że jest to robota miejscowych żydów, aresztował 40 żydów. Połowę z nich zamknięto w areszcie, reszta zaś otrzymała rozkaz złożenia do czwartku 3 bm. kontrybucji w wysokości 100.000 kor. Odtąd plotki ustaly.

W miasteczkach Kosowie i Jablonowie ucierpiały częściowo dzielnice żydowskie.

— Warzelnie soli w Drohobyczu zostały uruchomione przez rząd rosyjski. W pierwszym tygodniu wydały 1000 topek soli.

— Przejechanie automobilem. Dziś rano pod koła automobilu na ul. Kazimierzowskiej dostał się Chaim Memrodschein i doznał złamania prawej nogi w dwu miejscach i licznych kontuzji. Rannego tym samym automobilem odwieziono do stacji ratunkowej, skąd odstawiono go do szpitala.

— Bez piwa i wódki w Warszawie. Rozporządzenie, zabraniające sprzedaży trunków i piwa we wszystkich restauracjach i barach warszawskich zmniejszyło liczbę gości w tych zakładach. Wielu właścicieli barów, utrzymując, iż z samej sprzedaży potraw nie są w stanie opłacić komornego, służby, oświetlenia i t. p., zamierza zamknąć na cały czas zakazu swoje zakłady. Zmienił się też wygląd barów i restauracji. Na stołach zamiast piwa stoją butelki z napojami gazowymi i szklanki z herbatą. Zakaz sprzedaży trunków zwiększył frekwencję gości w mleczarniach, gdyż ludzie zawsze muszą coś pić. Niema piwa, piła... mleko!

— Stanisław Załóg, współtowarzysz Macocha i tow. w obrabowaniu cudownego obrazu Jasnogórskiego, odnalazł się obecnie. Jak wiadomo uciekł on do Ameryki, a teraz zjawił się we Francji jako ochotnik, zapisawszy się do legionu cudzoziemskiego. Załóg miał być już kilkakrotnie w ogniu.

— Zabronione kolory. Jak „Kij. Mysł” donosi, władze wzbronily używania niebiesko-żółtych kolorów, których używano jako barw „ukraińskich”.

— Kontrabanda wojenna. Na drogach rumuńskich zaaresztowano 54 wagony niemieckie z ładunkiem wojennym, przewożonym na południe.

— Aresztowanie węglowców. Z New-Yorku donoszą, iż dwa parowce norweskie „Sommerstadt” i „Fram” zostały zatrzymane w Filadelfji, ponieważ okazało się, iż zamierzały one z ładunkiem węgla wypłynąć na morze, w celu dostarczenia go krążownikom niemieckim.

— Socjaliści niemieccy wyasygnowali milion marek na pomoc rodzin rezerwistów.

## Z geografji Galicji.

### KOLBUSZOWA.

Kolbuszowa, siedziba starostwa, leży w okolicy lesistej i piaszczystej, nad rzeczką tejże nazwy, ma dosyć duży staw i dokoła otoczone sosnowymi lasami.

W w. XVII był tu sławny pałac pięknej struktury, cały z drzewa na żelaznych sżybrach, kutych przez miejscowych ślusarzy, który z czasem podupadł i został w końcu rozebrany z rozkazu Jerzego hr. Tyszkiewicza. Tutaj odbyła się sławna transakcja kolbuszowska w r. 1753 to jest rozdanie dóbr ordynacji ostrogskiej przez ostatniego ordynata Janusza Aleksandra hr. Sanguszkę, marszałka litewskiego, która stała się pewnego rodzaju kwestją narodową, wywołała bowiem mnóstwo sporów i procesów, zakłóciła kilka sejmów, aż wreszcie została zatwierdzona konstytucją z r. 1766. Znajdował się tutaj także obionny zamek, zbudowany w r. 1769 przez konfederatów barskich.

Kolbuszowa słynęła w swoim czasie z wysoko rozwiniętego rękodzielnictwa, w dziale ślusarstwa, stolarstwa, kołodziejstwa i tokarstwa, handel temi wyrobami prowadzono po całej Galicji, Polsce i Litwie. Później przemysł ten w braku poparcia i wobec konkurencji fabryk wiedeńskich przestał się rozwijać i ograniczył się na wyroby, zastosowane do potrzeb włościan i na drewniane naczynia.

Kolbuszowa była częścią ordynacji ostrogskiej, następnie książąt Lubomirskich, obecnie własność większa należy do spadkobierców Zdzisława hr. Tyszkiewicza.

Według spisu ludności z r. 1910 polityczny powiat kolbuszowski liczył 73.737 głów, w tem ludności polskiej 73.497, ruskiej 9, niemieckiej 227, innej 4. Pod względem wyznania liczono katolików rzymskich 67.458, greckich 35, żydów 6251, innych 168.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### TAKSA NA ARTYKUŁY SPOŻYWCZE W WARSZAWIE.

General-gubernator warszawski zatwierdził sporządzoną przez Magistrat taksę na artykuły pierwszej potrzeby w sprzedaży detalicznej. Taksa obejmuje 25 pozycji. Winni sprzedawania drożej ponad ceny, wykazane w taksie, podlegać będą karze, przewidzianej w postanowieniu obowiązującym, wydanem przez wojennego general-gubernatora m. Warszawy i okolic.

Ceny te, zatwierdzone i obowiązujące są następujące:

Funt: maki pszennej wyższego gatunku 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop.,

maki pszennej niższego gatunku 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., maki żytniej pyłowanej 6 kop., maki żytniej zwyczajnej 4 k., chleba białego pyłowanego 6, chleba czarnego razowego 4, bułki pszennej 12, kaszy perłowej wyższego gatunku 8, kaszy perłowej niższego gatunku 7, kaszy jęczmiennej 6, grochu „Wiktorja” 5, grochu polowego 4 kop. Kartofli garniec 6 kop. Funt soli kuchennej 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., funt cukru rafinady 16, cukru mączki 13, mięsa wołowego 26, cielęciny 30, baraniny 20, wieprzowiny 23, słoniny 28, masła solonego 50 kop. Pudł węgla kamiennego 38 kop., pudł drzewa rąbanego 30 kop. Drzewo w polanach, polski sążen 34 rb.

O ile zajdzie potrzeba ustanowienia cen na artykuły, nie wyszczególnione w pomienionej taksie, jak: naftę, świece, zapalki itp., to Magistrat w każdej chwili dopełni tego za zgodą general-gubernatora.

### BELGJA NIE UPADNIE.

Po upadku Antwerpji zwracają się umysły zwyciężonej Belgji z obawą, ażali kraik ten mlekiem i miodem płynący wyratuje się z toni, w którą go zalew niemiecki pogrążył. Część potopu sprowadzili Belgowie sami, zalewając wodą część kraju około Malinej. Gorszym jest potop niemiecki, tratujący setkami tysięcy wojowników po bujnych polach, niszczący miasta i zabytki sztuki.

Ale Belgja nie upadnie. Zagwarantowały jej samodzielnosc nie tylko Francja i Anglja, ale jeszcze pewniejszą jest nadzieja opierająca się na sercach i umysłach własnych jej synów.

Kultura objęła w Belgji już wszystkie warstwy ludności. Małeńki to kraik, a należy przecież do głównych ognisk przemysłowych Europy. Dzieje się to przez kulturalną pracę każdej jednostki. I w tej usilnej rozumnej pracy wszystkich i każdego członka kraju z osobna tkwi najpewniejsza ostoją jego dobrej przyszłości.

Prawie wszystko co kraj wytwarza w materiale surowym, przechodzi przez przemysłową pracę w Belgji samej. Ludność przejęta codziennie poważnymi sprawami tej pracy, kwestje przemysłowej wytwórczości, kooperacja, instytucje na wzajemności oparte, działalność giełd pracy, sądy rozjemcze i ich wyroki, sprawy sądownictwa i prawodawstwa pracy — oto, co codziennie jest przedmiotem rozważania obok pracy samej.

Wszystko w tej Belgji małej tchnie życiem i energią, o jakiej kraje rolnicze słabe tylko mają i mieć mogą wyobrazenie. Myśli i uczucia stale tam zajęte i podniesione.

A jak na polu bitwy, tak i w dążeniu do poprawy doli w czasie pokoju walczą bohatercko. W r. 1912 było w Belgji nie mniej jak 215 strajków i 5 lokautów, — przeważnie w celu poprawy warunków pracy. Strajkowało 61.554 robotników. Silna organizacja ułatwia solidaryzowanie się ze strajkującymi. Duch między robotnikami w Belgji dąży wyraźnie i z całą energią do celów, które za dobre uznano. Wszak to od robotników Belgji wyszedł apel do wszystkich robotników świata, zwracający ich uwagę, że źródłem wojny i wszelkiego niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej na całym świecie jest król pruski.

Najbardziej charakterystyczną cechą belgijskich stosunków przemysłowych jest ruch syndykalistyczny. W r. 1912 powstało 440 nowych zarejestrowanych związków i federacji zawodowych. Federacje są to związki wyższego rzędu. Takich jest obecnie 16. Ale i w rolnictwie istnieje ogromnie wiele zrzeszeń zawodowych.

Robotniczych związków było w 1912 r. 642, mieszanych (robotników i przedsiębiorców) 18.

Syndykaty robotnicze odgrywają niezmiernie doniosłą rolę, broniąc interesów klasowych. Z ich inicjatywy wychodzi wiele projektów prawodawczych i powstają instytucje, których oni są czynnymi członkami. Do takich instytucji należą rozmaite kasy przezorności, wzajemnej pomocy, między innymi na wypadek bezrobocia.

Zadaniem znowu giełd pracy jest uregulowanie podaży i popytu rak roboczych i usunięcie kosztów, niedogodności i częstych nadużyć prywatnego pośrednictwa. Stoją one pod opieką rządu i doznają jego zapomóg pieniężnych. Hość ich i liczba ich operacji wzrasta. Giełd pracy naliczono w Belgji w 1912 r. 43; umieściły one 36.092 robotników.

W r. 1911 poruszyło prawodawstwo belgijskie następujące punkty: higienę fabryk i zakładów przemysłowych, warunki pracy kobiet i dzieci w pewnych gałęziach przemysłu, ubezpieczenie na wypadek starości robotników, zajętych w kopalniach węgla, wreszcie ustanowiło dwie nowe rady biegłych. Przeważną część tych punktów jest tylko uzupełnieniem dawniejszej ustawodawczej pracy. Zato zupełną inowacją prawną jest sprawa emerytur robotniczych, na razie dla górników w kopalniach węgla belgijskiego.

Mało względna okazała się Belgja na punkcie pracy dzieci, ustanawiając wiek minimalny na rok 12-ty. Nie dziw, że takie dzieci ulegają nieszczęśliwym wypadkom. I dzień pracy dziesięciogodzinny jest dla takich dzieci stanowczo za długi.

Naród, który pracuje z takim zamięłowaniem, sprosta najtrudniejszym zadaniom. Gdy mu był polityczny dwa potężne państwa zapewniły, to przyszłość ekonomiczna, przyszły i niedaleki ponowny rozkwit tego kraju, są w równej mierze niewatpliwie.